

Moim zdaniem...



Krzysztof Kordel
prezes Wielkopolskiej Izby Lekarskiej

...moją pierwszą powinnością na pewno jest podziękowanie tym, którzy podczas zjazdu okazali mi zaufanie i ponownie powierzyli mi kierowanie Wielkopolską Izbą Lekarską. Mogę w tym miejscu zadeklarować, że postaram się, by nasze poczynania w VII kadencji coraz lepiej odpowiadały waszym wymaganiom stawianym izbie. Serdecznie dziękuję za ciepłe słowa, jakie od czasu wyboru usłyszałem. Chciałbym w tym miejscu prosić o szerszy niż do tej pory wkład w poczynania izby z państwa strony. Nigdy dosyć podpowiedzi, a także zasłużonej krytyki. Ogląd sytuacji jest różny z różnych miejsc. Różne też są bolączki i nurtujące nas problemy.

Początek roku pokazuje, że znowu ochrona zdrowia będzie gorącym kartoflem politycznym. O tym, że nie jest różowo, można było się dowiedzieć z wypowiedzi premiera, a nie tylko z ust opozycyjnych polityków. Obwieszczono, że są kolejki i trzeba coś z tym szybko (przez trzy miesiące) zrobić. Z tego, co wiem, to kolejki do szpitala czy na konsultację specjalistyczną są na całym świecie. Nie ma takiego kraju, w którym wszystko jest od razu i dla wszystkich, i – co najważniejsze – za darmo. Jest to wynikiem zawsze większego popytu niż podaży. Oczywiście jest to, że kolejki będą krótsze w krajach bogatszych, a dłuższe w biedniejszych.

Moim zdaniem, główną bolączką naszego kraju jest nie tyle brak pieniędzy w systemie, bo to można teoretycznie naprawić jedną szybką decyzją polityczną, co brak lekarzy. Już o tym kiedyś pisałem, że chyba ponad 20 lat temu zapadła de-

cyzja o zmniejszeniu limitów przyjęć na studia medyczne. Sytuacji nie poprawi skrócenie studiów i likwidacja stażu, ponieważ tylko raz na rynku pracy pojawi się podwójna liczba absolwentów. A co dalej? Sami wiemy, że „cykl produkcyjny” specjalisty jest nie do skrócenia i swoje lata musi trwać. A na felczerospecjalistów zgody być nie może.

Moim zdaniem, warto się zastanowić nad edukacją zdrowotną społeczeństwa. Nie da się tego oczywiście zrobić bez udziału mediów, a te jakoś chęci nie przejawiają. Lepszy news o śmierci w szpitalu niż artykuł, kiedy, z czym i do jakiego specjalisty powinno się pójść. Innym rozwiązaniem byłoby wydłużenie pracy personelu, ale jest problem – doby wydłużyć się nie da. Trudno też kazać pracować do 90. roku życia. Niestety, lekarz też człowiek i ma prawo być zmęczony czy chorować. A nie powinien, bo kolejka się wydłuża i słupki w sondażach spadają.

Moim zdaniem, warunki naszej pracy muszą się odbić na efektach. Zmęczenie robi swoje. Łatwiej o brak empatii i rośnie ryzyko pomyłki, a o tragicznych skutkach lepiej nie mówić. Jest też inne wyjście – posłuchać tych, którzy w tym systemie pracują, i próbować zmieniać na lepsze. Może nie od razu wszystko, a małymi krokami, eliminując nonsensy, które każdy z nas widzi na każdym kroku.

Moim zdaniem, jedno z najgenialniejszych wystąpień w dziejach naszej cywilizacji zaczynało się od słów „Miałem taki sen”. Mnie się śni (marzy) móc pisać tylko o dokonaniach i sukcesach nie tylko zawodowych lekarzy.

W tym miejscu chcę pogratulować Polskiej Orkiestrze Lekarzy za styczniowy koncert w auli szkoły muzycznej. Świetne wykonanie, ale to mnie nie zaskoczyło. Chcę pogratulować radości, jaką oratorium to dostarczyło wykonawcom. Proszę o więcej, a rosnąca frekwencja na takich imprezach pokazuje, że sztuka jako lekarstwo jest nam wszystkim w tych czasach potrzebna.